

dysleksja

☐

ARKUSZ DIAGNOSTYCZNY Z JĘZYKA POLSKIEGO dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych POZIOM PODSTAWOWY

LUTY
ROK 2011

Czas pracy 170 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz diagnostyczny zawiera 15 stron. Ewentualny brak strony zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
70 punktów

Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Łomży

Wypełnia zdający
przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--

KOD
ZDAJĄCEGO

Część I – rozumienie pisanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tytułu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

Magia kiczu

1. O kiczu dziś się nie mówi. Z rzadka pojawia się on w codziennych wymianach uwag na temat piękna i brzydoty oraz braku gustu, przestał budzić kontrowersje. Kręgi akademickie już w latach osiemdziesiątych XX w. rozważaniom nad kiczem powiedziały zdecydowane „pas”. Jak bowiem przekonująco uzasadnić, dlaczego jeleń na rykowisku czy kilka nimf nad lazurem strumienia to kicz, a dajmy na to obrazy Rafaela to sztuka?

2. Zjawiskiem kiczu po raz pierwszy zaczęto interesować się ponad sto czterdzieści lat temu w kręgach artystycznych. Przez kicz rozumiano wówczas wyłącznie twórczość o charakterze, jak mawiano, pseudoartystycznym. Taki kicz był pełnym przeciwieństwem sztuki, jednak miał z nią szeroko pojęte związki, będąc niejako jej drugim biegunem. Następna fala zainteresowania kiczem nadeszła po pierwszej wojnie światowej. Przybrał on wtedy nowe oblicze, które charakteryzowało się przerostem formy nad treścią; wiązało się ono przede wszystkim z przedmiotami, dla których ważne były nie tylko walory estetyczne, ale także choćby marginalne zastosowanie. Przedmiot, oprócz tego, że powinien być ładny, powinien jeszcze czemuś służyć. Tym samym kicz nie był już zwykłym przeciwieństwem sztuki i nie aspirował do jej miana, lecz jedynie wykorzystywał środki, którymi się ona posługiwała. Taka forma kiczu charakterystyczna jest dla współczesnej kultury popularnej.

3. Abraham Moles¹, teoretyk kiczu i autor pracy *Kicz, czyli sztuka szczęścia*, wyróżnił cechy, dzięki którym kicz jest interesujący dla odbiorcy, są to m.in.: złudna funkcjonalność, zabawa i moda.

4. Złudna funkcjonalność przejawia się przyjmowaniem postawy, która pierwotnie miała być reakcją na pomnażanie przez ludzi rzeczy nieprzydatnych, została zaakceptowana i utrwalona przez odbiorców kiczu. Każdego dnia pojawiają się nowe przedmioty i każdego dnia sztaby ludzi pracują nad skuteczną dla nich reklamą, czyli nad zręcznym uzasadnieniem ich, często rzekomej, funkcjonalności. To przecież reklama stwarza pragnienia, a każde z nich musi być czymś, choćby pozornie, umotywowane. W ten sposób pragnienie zostaje przekształcone w złudną potrzebę. Przykładem złudnej funkcjonalności są pisma ilustrowane, które łączą w sobie elementy poradnicze, informacyjne i rozrywkowe. Zawierają one na ogół treści natury poradniczej (od wskazówek, „jak dobrać stroje w odcieniach fioleto”, poprzez rady na „subtelne rysy” i zapewnienia, że „katar nie musi być udręką”). Starają się sprawiać wrażenie „bardzo ważnych”, „doskonale poinformowanych” i „niezbędnych”.

5. Obok złudnej funkcjonalności bardzo ważnym czynnikiem, który przyczynia się do popularności kiczu – jest zabawa, czyli chęć przyjemnego spędzenia czasu. Podejmując refleksję nad zabawą, warto pamiętać o znanej definicji zabawy, którą stworzył Johan Huizinga². Autor *Homo ludens* tak określił zabawę: *czynność pozostająca poza zwykłym życiem, która potrafi całkowicie zaabsorbować grającego; czynność, przez którą nie można osiągnąć żadnej korzyści, przebiegająca w określonym porządku, według określonych reguł i powołująca do życia związki społeczne*. Niestety, tylko część cech wyodrębnionych przez Huizingę odpowiada temu, co ma do zaproponowania kultura popularna. Niemożność zastosowania powyższej definicji w rozważaniach nad kiczem, wynika z podstawowej różnicy pomiędzy zabawą analizowaną przez Huizingę a zabawą charakterystyczną dla kultury popularnej. Pierwsza jest czynna, każdy z jej uczestników jest aktywny i ma wpływ na rozwój wypadków, czuje z innymi związki i wykazuje chęć rywalizacji. Drugi rodzaj zabawy to już jej zdegradowana forma, to jedynie rozrywka. Odbiorca nie ma na nic wpływu, to inni decydują, czy i jakie działanie ma podjąć. Rozrywka charakteryzuje się powszechną dostępnością i paradoksalnie alienacją człowieka biorącego w niej udział. To rodzaj widowiska, tu człowiek

¹ Abraham Moles (1921 – 1992) – francuski inżynier elektryki, akustyki, doktor psychiatrii i filozofii. Wykładowca socjologii, psychologii, komunikacji i rysunku. Autor wielu książek; najpopularniejsza w Polsce to *Kicz, czyli sztuka szczęścia*.

² Johan Huizinga (1872 – 1945) – holenderski historyk, autor książek *Jesień średniowiecza* i *Homo ludens*. W książce *Homo ludens* (z łac. – człowiek bawiący się) przedstawia koncepcję człowieka, która zakłada, że u podstaw ludzkiego działania znajduje się zabawa, gra i współzawodnictwo.

zachowuje się jak widz – może tylko patrzeć, a jedyną jego reakcją jest akceptacja lub odrzucenie – nic więcej mu nie wolno. Takim widowiskiem są teleturnieje. Jak każde widowisko mają one bardzo pociągającą cechę: są dla odbiorcy wygodne. Właśnie dlatego, że nie mają niektórych cech charakteryzujących zabawę, a jednocześnie są jej znakomitym substytutem. Sięgnąć po nie można prawie w każdej chwili, nie wymagają wiele uwagi i zaangażowania, a dają przecież przepustkę zarazem do świata rzeczywistego oraz do krainy szczęśliwości i marzeń.

6. Czynnikiem, przyczyniającym się do upowszechniania się kiczu, równie ważnym jak złudna funkcjonalność, jest rozumiana bardzo szeroko moda. Daje ona człowiekowi poczucie uczestniczenia w umiarkowanym postępie i jednocześnie zwalnia z konieczności znalezienia się w kłopotliwej i ryzykownej awangardzie. Dostosowywanie się do obowiązującej mody wynika z przekonania, że bycie modnym, teraz, podobnie jak dawniej, wyznacza status społeczny. To jeden z najprostszych sposobów oświadczenia, kim się jest, jakie miejsce w hierarchii się zajmuje oraz jakimi środkami się dysponuje. Moda umożliwia tworzenie tożsamości dopasowanej do sytuacji, dowodzi, że istnieje wiele różnych „ja”, z których można wybierać w zależności od potrzeby chwili. Na przykład jeden z kolorowych miesięczników na stronach poświęconych ubiorom przedstawia propozycje uzewnętrznienia nowej, modnej osobowości: „neofuturyzm” („stroje inspirowane malarstwem Kandinsky'ego”), „Zen” („Wszystko jest celowe i przemyślane. Oszczędne, choć wyrafinowane...”). Wynika z tego, że wystarczy zmienić ubranie, by mieć gotową nową osobowość niemalże na każdy dzień tygodnia. Kicz jest odpowiedzią na modę, jest jej naturalną konsekwencją. Pozwala człowiekowi bez większego wysiłku dostosować się do rzeczywistości, w magiczny sposób zaspokaja potrzebę nadążania za głównym nurtem życia.

7. Sukces kiczu, a szerzej całej kultury popularnej, leży w tym, że sprawia ona odbiorcom przyjemność, daje zadowolenie. Przyjemność doznawana w zetknięciu z elementami kultury popularnej jest ceniona, ponieważ pozbawiona została elementu zagadki. Tak jak w sztuce istnieje pewien element niedookreślenia, którego sposób wypełnienia zależy od odbiorcy, tak i w każdym dyskursie istnieje miejsce na prywatną ocenę i interpretację – kicz tego miejsca nie przewiduje, niepotrzebna jest wymagająca zaangażowania refleksja.

8. Kicz jest odbiciem człowieka i czasów, w których człowiek żyje. Nie byłoby kiczu, gdyby nie istniał jego wytwórca i przychylnie nastawiony odbiorca. Jesteśmy zanurzeni w kulturze popularnej, która jest dzisiejszym synonimem kiczu. Sądzę, że do wyjątków należą osoby, które potrafią się oprzeć naporowi kiczu, a może nawet w zdominowanym przez kulturę popularną społeczeństwie takich osób w ogóle nie ma. Wszyscy do pewnego stopnia jesteśmy przez popkulturę ukształtowani i z przyjemnością jej się poddajemy. Drogą ku obronie przed wszechwładzą kiczu może być nieustanne demaskowanie kiczu ukrytego w kulturze, ponieważ, jak napisał Milan Kundera³ w *Niezdolności lekkości bytu*, w chwili, gdy pojmie się jego zdradliwą naturę, *traci on swą autorytatywną władzę i jest wzruszający jak każda inna ludzka słabość. Bo przecież nikt z nas nie jest nadczłowiekiem i nie może się w pełni ustrzec kiczu. Choćbyśmy nie wiem jak nim pogardzali, kicz przynależy do ludzkiego losu.*

Tekst opracowano na podstawie: Joanna Łagoda, *Ilustrowane szczęście – ilustrowany kicz*,
Przegląd Humanistyczny nr 3, Warszawa 2004

Zadanie 1. (1 pkt)

Z jakiego powodu, zdaniem Joanny Łagody, „o kiczu dziś się nie mówi”? Odpowiedz na podstawie akapitu 1.

.....

.....

³ Milan Kundera (ur. 1929) – czeski pisarz, autor opowiadań, powieści, dramatów i esejów. Napisał m.in. powieści *Niezdolność lekkości bytu*, *Tożsamość*, *Walc pożegnalny*.

Zadanie 2. (1 pkt)

Na podstawie akapitu 2. wyjaśnij znaczenie słowa *pseudoartystyczny*.

.....

.....

Zadanie 3. (1 pkt)

Wymień dwie cechy kiczu, którego forma jest charakterystyczna dla współczesnej kultury popularnej (akapit 2.).

.....

.....

Zadanie 4. (1 pkt)

Jaką funkcję pełni akapit 3. w strukturze tekstu Joanny Łagody?

- A. Podsumowuje treść wcześniejszych akapitów.
- B. Łączy akapit trzeci z akapitem czwartym.
- C. Wprowadza do rozważań zawartych w następnych akapitach.
- D. Jest dygresją.

Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 5. (1 pkt)

Wyjaśnij znaczenie związku wyrazowego *złudna funkcjonalność* (akapit 4.).

.....

.....

Zadanie 6. (1 pkt)

W akapicie 4. autorka wartościuje przedstawiane przez siebie zjawiska, używając

- A. personifikacji.
- B. powtórzenia składniowego.
- C. cudzysłowu.
- D. nawiasu.

Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 7. (2 pkt)

Czym różni się zabawa definiowana przez Johana Huizingę od rozrywki charakterystycznej dla kultury popularnej? Wskaż dwie różnice na podstawie akapitu 5.

	Zabawa wg Johana Huizingi	Rozrywka (zabawa charakterystyczna dla kultury popularnej)
Różnice:	1.	
	2.	

Zadanie 8. (1 pkt)

Wyjaśnij, na czym polega paradoks, o którym mówi autorka w akapicie 5.

.....

.....

Zadanie 9. (2 pkt)

Dlaczego ludzie chcą być modni? Wymień trzy powody (akapit 6.).

.....

.....

.....

Zadanie 10. (1 pkt)

Jaką funkcję pełnią przypisy zastosowane w tekście Joanny Łagody?

.....

.....

Zadanie 11. (2 pkt)

Wymień dwa środki (sposoby), którymi posłużyła się Joanna Łagoda, żeby zobiektywizować swoją wypowiedź. Podaj po jednym przykładzie każdego z wymienionych środków.

	Środek (sposób) obiektywizujący wypowiedź	Przykład
1.		
2.		

Zadanie 12. (2 pkt)

Wyszukaj w tekście po jednym wyrazie (lub związku wyrazowym) sygnalizującym:

- wnioskowanie:
- równoważność wyrażanych myśli:

Zadanie 13. (1 pkt)

Kryterium porządkującym treść przedstawioną w akapitach 3. - 6. jest

- A. następstwo czasowe.
- B. hierarchia przedstawianych argumentów.
- C. relacja przyczynowo-skutkowa.
- D. przedstawienie cech zjawiska.

Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 14. (1 pkt)

W kontekście całego tekstu wyjaśnij sens słów Milana Kundery: *kicz przynależy do ludzkiego losu*.

.....

.....

Zadanie 15. (1 pkt)

Joanna Łagoda omawia zjawisko kiczu z perspektywy

- A. badacza.
- B. propagatora.
- C. krytyka.
- D. sprawozdawcy.

Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 16. (1 pkt)

Jaką postawę wobec kiczu powinien przyjąć współczesny człowiek? Odpowiedz na podstawie akapitu 8.

.....

.....

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).

Temat 1. Jak przyroda może wpływać na życie człowieka? Odpowiedz, analizując i interpretując wiersz Jana Kochanowskiego *Na lipę* i fragment powieści Władysława Stanisława Reymonta *Chłopi*.

Na lipę

Gościu, siadź pod mym liściem, a odpoczni sobie!
 Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
 Choć się nawysszej wzbije, a proste promienie
 Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.
 Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają,
 Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają.
 Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły
 Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.
 A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,
 Że człowiekowi łąco słodki sen przypadnie.
 Jabłek wprowadzie nie rodę, lecz mię pan tak kładzie
 Jako szczep napłodniejszy w hesperyskim sadzie⁴.

Jan Kochanowski, *Fraszki, Księgi wtóre*, Warszawa 1977

⁴ w *hesperyskim sadzie* – w ogrodzie Hesperyd rosły, według podań greckich, drzewa o złotych owocach.

Chłopi (fragment)

Jesień szła coraz głębsza.

Blade dni wlekły się przez puste, ogłuchłe pola i przymierały w lasach coraz cichsze, coraz bladsze – niby te święte Hostie w dogasających brzaskach gromnic.

A co świtanie – dzień wstawał leniwiej, stężały od chłodu i cały w szronach, i w bolesnej cichości ziemi zamierającej; słońce blade i ciężkie wykwiło z głębin w wieńcach wron i kawek, co się zrywały gdzieś znad zórz, leciały nisko nad polami i krakały głucho, długo, żałośnie... a za nimi biegł ostry, zimny wiatr, mącił wody stężałe, warzył resztki zieleni i rwał ostatnie liście topolom pochylonym nad drogami, że spływały cicho niby łzy – krwawe łzy umarłego lata, i padały ciężko na ziemię.

A co świtanie – wsie budziły się później: leniwiej bydło szło na paszę, ciszej skrzypiały wierzaje i ciszej brzmiały głosy przytłumione martwotą i pustką pól, i ciszej, trwożniej tętniło życie samo – a niekiedy przed chałupami albo i w polach widni byli ludzie, jak przystawali nagle i patrzyli długo w dal omroczoną, siną... albo i te rogate, potężne łby podnosiły się od traw pożółkłych i przeżuując z wolna, zatapiały ślepia w przestrzeń daleką... daleką... i kiedy niekiedy głuchy, żalorny ryk tłukł się po pustych polach.

A co świtanie – mroczniej było i zimniej, i niżej dymy rozsnuwały się po nagich sadach, i więcej ptaków zlatywało do wsi i szukało schronienia po stodołach i brogach, a wrony siadały na kalenicach, to wieszały się na nagich drzewach lub krążyły nad ziemią kracząc głucho – jakoby pieśń zimy śpiewając żalorną.

Południa były słoneczne, ale tak martwe i nieme, że poszumy lasów dochodziły głuchym szmerem i bełkot rzeki rozlegał się jak łkanie bolesne, a szczątki babiego lata rwały się nie wiadomo skąd i przepadały w ostrych, zimnych cieniach chałup.

A smutek konania był w tych południach cichych, na pustych drogach leżało milczenie, a w odartych z liści sadach czaiła się głęboka melancholia żalości i trwogi zarazem.

I często, coraz częściej niebo powlekało się burymi chmurami, że już o letnim podwieczorku musiano schodzić z pól, bo mrok ogarniał świat...

Doorywano podoróWKi, że niektórzy kładł skibę ostatnią już o gęstym mroku, a wracając do dom obzierał się jeszcze za się na rolę i żegnał ją westchnieniem do wiosny.

A na przedwieczere często spadały deszcze, krótkie były jeszcze, ale zimne i coraz częściej przeciągały się do zmroku – do długiego jesiennego zmroku, w którym jak kwiaty złote płonęły okna chat i szklily się kałużami puste drogi – a mokra, zimna noc tłukła się o ściany i pojękiwała w sadach. [...]

Hej! Jesień to była, późna jesień!

I ani przyspiewków, ni pokrzyków wesołych, ni tego ptaszków piukania, ni nawoływań nie słyszeć było we wsi – nic, jeno ten wiatr, pojękujący w strzechach, jeno te dżdże, sypiące jakoby szklivem po szybach, i to głucho, wzmagające się co dnia bicie cepów po stodołach.

Lipce martwiały równo, jako te pola okólne, co wyczerpane, szare, odarte w odpocznieniu leżały i cichości tężenia; jako te drzewiny nagie, poskręcane, żalobne, drętwiąjące z wolna na długą, długą zimę...

Jesień to była, rodzona matka zimy.

Ino się tym pokrzepiano, że nie ma jeszcze pluchy, że drogi nie bardzo rozmiękły i może wytrzyma pogoda do jarmarku, na któren całe Lipce się wybierały, jakby na odpust jaki. [...]

Władysław Stanisław Reymont, *Chłopi*, Kraków 2005

Temat 2. **W jaki sposób przejawia się pycha i jakie rodzi skutki? Odpowiedz, analizując i interpretując fragmenty *Króla Edypa* Sofoklesa i fragment *Dziadów* części III Adama Mickiewicza.**

***Król Edyp* (fragmenty)**

Fragment I

EDYP

O biedna dziatwo! Nazbyt ja świadomy
Próśb waszych celu; wiem, że wszystkie domy
Gnębi choroba, lecz wśród zła powodzi
Najgorsza nędza w mą osobę godzi.
Bo was jedynie własne brzemię dręczy,
Gdy moja dusza za mnie, za was jęczy,
Za miasto całe; ze snu się nie budzę
Na wasze głosy; wiedźcie, że łzy ronię
I częstym troski błąkaniem się trudzę,
By co obmyśleć ku ludu obronie.

Fragment II

EDYP

Tyś tutaj? A więc śmiesz tak być bezczelnym,
Aby do moich przybliżyć się progów,
Ty, coś zamierzył popełnić morderstwo
I z władzy króla mnie gwałtem ograbić?
Rzeknij, na bogów, czy słabość czy głupstwo
We mnie spostrzegłeś, by snuć te zamiary?
Czyś mniemał, że twych ukrytych podstępów
Nie dojrzę, że się obronić nie zdołam?
Czyż nie przewrotnym twoje przedsięwzięcie,
Bez sił, współników, tak rwać się na trony,
Które się ludźmi zdobywa i złotem?

KREON

Radzę ci naprzód wysłuchać mej mowy,
A potem rzeczy poznawszy, osądzić.

EDYP

W słowach ty dzielny, lecz złym ci ja będę
Uczniem, bo mam cię za zdrajcę i wroga.

KREON

Posłuchaj oto, co powiem w tej sprawie.

EDYP

Nie praw ty oto, że jesteś bez winy.

KREON

Jeżeli mniemasz, że upór jest skarbem,
Choć bezrozumny, to mniemasz przewrotnie.

EDYP

Jeżeli sądzisz, iż krzywdząc krewnego
Nie zaznasz kary, to sądzisz fałszywie. [...]

KREON

Mów więc – maszli ty mą siostrę za żonę?

EDYP

Tego pytania zaprzeczyć nie mogę.

KREON

Czy nie dopuszczasz onej do współwładzy?

EDYP

Cokolwiek zechce, przyznaję jej chętnie.

KREON

Czyż więc ja trzeci nie równam się z wami?

EDYP

W tym właśnie widzę twą złość i przewrotność.

KREON

Nie, gdybyś słuchał, jak ja cię słuchałem. –
Rozważ to naprzód, czy kto by przekładał
Rządy wśród trwogi nad spokój pogodny,
Któryby równą zapewniał mu siłę. [...]
Nie wykolei się człowiek rozważny,
Ani bym powziął ja takich zamiarów,
Ani też innych nie poparł w tym dziele.
Więc dla dowodu zapytaj się w Delfach,
Czy w całej prawdzie oddałem głos boga;
A gdybyś poznał, że spiski knowałem
Współ z wróżbitą, to chwyć mnie i zabij
Dwoistym, moim i twoim wyrokiem!

Fragment III

CHÓR

Pycha rodzi tyranów; gdy pychy tej szalę

Prawa i miarę przekrocza,

Runie na głowę ze stromej gdzieś skały,

Gdzie głębie zgubą się mrocza.

Nic jej stamtąd nie wyzwoli.

Do Boga wzniosę ja prośbę gorącą,

By zbawił tego, co nas ratował w niedoli.

Bóg mi ostoją i wiernym obrońcą!

A gdy ludzi czyn lub głos

Prawa obrazi i święte bóstw trony,

Niech ich straszny dogna los,

Skarci dumy wzlot szalonej,

Gdy za brudnym zyskiem gonią,

Gdy od ludzi złych nie stronią,

Świętość grzeszną skażą dłonią.

Sofokles, *Król Edyp*, Kraków 2002

Dziady część III (fragment)

KONRAD

Ja mistrz!

Ja mistrz wyciągam dłonie!

Wyciągam aż w niebiosy i kładę me dłonie
Na gwiazdach jak na szklanych harmoniki kęgach. [...]

Sam śpiewam, słyszę me śpiewy – [...]

Boga, natury godne takie pienie!

Pieśń to wielka, pieśń-tworzenie.

Taka pieśń jest siła, dzielność,

Taka pieśń jest nieśmiertelność!

Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę,

Cóż Ty większego mogłeś zrobić – Boże? [...]

Depczę was, wszyscy poeci,

Wszyscy mędrcy i proroki,

Których wielbił świat szeroki.

Gdyby chodzili dotąd wśród swych dusznych dzieci,

Gdyby wszystkie pochwały i wszystkie oklaski

Słyszeli, czuli i za słuszne znali,

I wszystkie sławy każdodziennego blaski

Promieniami na wieńcach swoich zapalali;

Z całą pochwałą muzyką i wieńców ozdobą,

Zebrań z wieków tyła i z pokoleń tyła,

Nie czuli by własnego szczęścia, własnej mocy

Jak ja dziś czuję w tej samotnej nocy:

Kiedy sam śpiewam w sobie,

Śpiewam samemu sobie.

Tak! – czuły jestem, silny jestem i rozumny. [...]

Daj mi rząd dusz! – Tak gardzę tą martwą budową,

Która gmin światem zowie i przywykł ją chwalić,

Żem nie próbował dotąd, czyli moje słowo

Nie mogłoby jej wnet zwalić.

Lecz czuję w sobie, że gdybym miał wolę

Ścisnął, natężył i razem wyświecił,

Może bym sto gwiazd zgasił, a drugie sto wzniecił –

Bo jestem nieśmiertelny! i w stworzenia kole

Są inni nieśmiertelni; – wyższych nie spotkałem –

Najwyższy na niebiosach! – Ciebie tu szukałem,

Ja najwyższy z czujących na ziemnym padole.

Nie spotkałem Cię dotąd – żeś Ty jest, zgaduję;

Niech Cię spotkam i niechaj Twą wyższość uczuję –

Ja chcę władzy, daj mi ją, lub wskaż do niej drogę!

O prorokach, dusz władcach, że byli, słyszałem,

I wierzę; lecz co oni mogli, to ja mogę,

Ja chcę mieć władzę, jaką Ty posiadasz,

Ja chcę duszami władać, jak Ty nimi władasz.

/Długie milczenie/.../z ironią/

Milczysz, milczysz! wiem teraz, jam Cię teraz zbadał,

Zrozumiałem, coś Ty jest i jakieś Ty władał. –

Kłamca, kto Ciebie nazywał miłością,

Ty jesteś tylko mądrością.

Ludzie myślą, nie sercem, Twych dróg się dowiedzą;

Myślą, nie sercem, składy broni Twojej wysledzą – [...]

Milczysz, – wszakżeś z Szatanem walczył osobiście?

Wyzywam Cię uroczyście.

Nie gardź mną, ja nie jeden, choć sam tu wzniesiony.

Jestem na ziemi sercem z wielkim ludem zbratan,

Mam ja za sobą wojska, i mocy, i trony;

Jeśli ja będę bluźnierca, [...]

Milczysz! – nie dasz dla serca, dajże dla rozumu. –

Widzisz, żem pierwszy z ludzi i z aniołów tłumu, [...]

Odezwiń się, – bo strzelę przeciw Twojej naturze;

Jeśli jej w gruzy nie zburzę,

To wstrząsnę całym państwem Twoich obszarem;

Bo wystrzelę głos w całe obręby stworzenia:

Ten głos, który z pokoleń pójdzie w pokolenia:

Krzyknę, żeś Ty nie ojcem świata, ale...

GŁOS DIABŁA

Carem!

/Konrad staje chwilę, ślania się i pada/

Adam Mickiewicz, *Dziady część III*,
Warszawa, 1974

na temat nr

[illegible]

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)